Nr. 39. Berlin, sobota dnia 26 maja 1894. Rok V.

GAZETA POLSKA
W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK"

Oświata i praca — Naród zbogaca.

„GZETAA POLSKA W BERLINIE" wychodzi dwa razy tygodniowo w środę i sobotę. Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek" wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenygów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobngeo jednołamowego. Reklamy po 30 fenygów. — Wszelkie listy należy przesyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie Veteranenstr. 8. pieniądze pod adresem: F. Załachowski. Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie

Redakcja i Administ acja znajduje się w Berlinie przy Veteranenstrasse 8.

„LESZEK" wychodzi w sobotę po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca.

Ks. Bismarck o dzieciach.

Pomiędzy najnowszemi ekskursjami oratorskiemi ekskanclerza niemieckiego zasługuje także na wzmiankę mowa, którą wygłosił o stosunku nauczyciela do dzieci szkolnych, a wygłosił ją podczas wakacji Zielonych Świątek do deputacji uczniów seminarjum w Luneburgu, którzy przybyli do Friedrichsruh pod wodzą swego dyrektora, Bürgera, dla złożenia hołdu „ojcu narodu."

Do przyszłych nauczycieli odezwał się były kanclerz słowami, godnemi zapisania, oraz porównania, czy rzeczywiście ks. Bismarck w myśl słów tych postępował i czy to samo zalecał za rządów swoich nauczycielom w dzielnicach polskich?

Otóż ekskanclerz zwrócił uwagę wychowańcom seminarjum lüneburskiego na to, że nauczyciele reprezentują wobec dzieci nie tylko ministerstwo oświecenia, ale także rząd sam, ponieważ przysługuje im prawo wymierzania kary. A dalej powiada

„Nie zapominajcie, że nawet królewskie prawo ułaskawienia przechodzi na was w izbie szkolnej i starajcie się z prawa tego robić wielki użytek. Pod tym względem łatwiejszym jest stosunek z dziećmi młodszemi, aniżeli starszemi.

„Nie zapominajcie nigdy, że dziecko ma wielki dar spostrzegawczy, który wprawdzie publicznie wobec nauczyciela nie dokumentuje się, ale za to tem więcej objawia się, gdy dzieci są same między sobą lub w towarzystwie innych. Przysłuchując się im, jest się zdumionym, tak umieją dzieci rozpatrywać się w naturze ludzkiej, tak umieją rozsądzać swych rodziców i nauczycieli. Powiadam wam zatem: Nie zbliżajcie się do wychowańców waszych, dając im uczuwać przedewszyskiem stanowisko urzędowe i godność waszą, ale zbliżajcie się do nich przedewszystkiem z uczuciem miłości względem maluczkich.

„Przekonany jestem, że w ten sposób otworzą się dla was serca wszystkich prawie dzieci i że ułatwicie sobie zdanie swoje znacznie, jeżeli wzbudzicie w dzieciach uczucie, że miłość, powiedzmy szacunek, pomiędzy rodzicami, nauczycielami a dziećmi jest wzajemny. Dziecko przecież jest człowiekiem, stworzeniem boskiem, które z swej strony ma prawo żądać uszanowania słabości i bezradności swej, oraz serdecznego obchodzenia się z niem. Mężczyzna jest uprzejmiejszy i względniejszy względem kobiety właśnie dla tego, że czuje się silniejszym. Ten stosunek w większej jeszcze mierze istnieje między nauczycielem a dzieckiem. Ale właśnie w tej przewadze powinno szlachetne serce znaleźć pobop do otaczania tem serdeczniejszą opieką wychowańca, powierzonego jego pieczy.

„Bądźcie zatem względem dzieci uprzejmymi i życzliwymi. U rodziców nie jest to żadną zasługą, gdyż u nich zachodzi tu miłość dla własnego ciała i własnej krwi i zachodzi tu pewien egoizm. Nauczyciel jednak winien się przezwyciężać, aby w umyśle dziecięcym znaleźć roślinkę, która lepiej się udaje, gdy łagodnie z nią obchodzić się będą. A więc niech was w zawodzie waszym prowadzi prawo miłości."

Wzniosłe to zasady i rady, które były kanclerz dał na drogę lüneburskim aspirantom nauczycielskim i chyba nikt się nie znajdzie, coby powyższych pięknych myśli nie podzielał zupełnie. Szkoda jednak, że tak późno były kanclerz wygłasza zasadę, że stosunek między nauczycielem, rodzicami i dziećmi winien się opierać na wzajemnym szacunku, że nauczyciel względem powierzonej pieczy jego dzieci powinien kierować się miłością. Tej miłości, tego wzajemnego szacunku pomiędzy nauczycielami a dziećmi niemogliśmy się za rządów ks. Bismarcka dopatrzyć w tych szkołach, które przewrotny system antypedagogiczny zamienił na zakłady prostej dresury umysłów dziecięcych. Przeciwnie, pod wpływem ducha, jaki panował przez 25 lat rządów bismarkowskich w rządzie samym, wyrugowano w dzielnicach polskich zupełnie miłość i wzajemny szacunek między nauczycielami, rodzicami i dziećmi, nauczyciela zniewalono i zniewalają do dziś do zbytniego zaznaczania swego urzędowego charakteru, a gdy ten charakter objawić się musi jeszcze w dziedzinie germanizowania dzieci i karania tychże, gdy one zbyt niedostępne są germanizacji, wtedy wytwarza się pomiędzy szkołą, a domem, pomiędzy nauczycielem z jednej a dziećmi z ich rodzicami z drugiej strony naprężony, a często wręcz wrogi stosunek, na którym najwięcej cierpi szkoła, gdyż nie może osiągnąć swoich wzniosłych celów.

Ten naprężony, a często wrogi stosunek pomiędzy szkołą a domem wytworzył w dzielnicach system prześladowczy, którego autorem nie jest kto

---

ODCINEK „GAZETY POLSKIEJ".

NA WSI.

6] HUMORESKA

przez

Autorkę „Opowiadań".

— : —

(Ciąg dalszy).

Za naczelnikiem przystanął poczet dość pokaźny, bo prócz komisarza i policjantów wyległa z dziedzicem cała czeladź dworska.

Chłopi z podełba przypatrywali się przybyłym. Czegóż się mieli lękać kiedy byli wtrójnasób liczniejsi od dworskich; strach niewielki, dadzą sobie radę z oną garstką pańskich.

— Co jest, to jest! — wołali hardo. A to, z przeproszeniem wielmożnego naczelnika, nie damy się krzywdować dziedzicowi.

— I trudnicie się rozbojem, — odrzekł naczelnik.

— Bogać tam rozbój, kiej nasza krzywda.

Nastały parlamentarne upominania, ale gdy się okazało, że to groch na ścianę, urzędnicy zagrozili rygorem.

— Co będzie, to będzie, a my nie strachamy się, jeno wygonimy dworskich.

— Rozejdźcie się do chałup! — nakazywali urzędnicy.

— Ani nam się widzi rozchodzić; kiej nam się zechce, to podziewa.

Policjanci otrzymali rozkaz aresztowania krzykliwszych; ale w tej chwili podniosły się w górę kłonice.

— Wara od nas, nieboże! — huknęły głosy od strony kłonic, — bo kto oberwie, to popamięta... Nie damy zaorać ścierni, aż je wypasiemy naszym dobytkiem... a jak ci tu zabraknie paszy to se znajdziemy w zagajenikach Co komu do tego?

Wtedy już dwa obozy poczęły nacierać na siebie.

— Wal, co wlezie! — wołał Wojtek, — chcéby uśmiercić dziedzica, bo to on sprowadził na nas policję.

W jednej chwili chłopi opasali kołem garstkę przeciwników, kilka kłonic spadło na plecy dworskiej czeladzi, nastał zgiełk, krzyki, mimo to policjanci ujęli dwóch parobczaków, a Moczulski trzymał za kark Wojtka. Zwycięztwo chłopskie popadło w wątpliwość.

Nagle od wsi ukazał się nowy oddział; pędził on pieszym kłusem w stronę boju, pędził z wrzaskiem wojennym, zmierzając prosto na plac potyczki.

Byłaż to pomoc na poparcie władzy, czy też posiłki, nadciągające ku wzmocnieniu czynnej opozycji chłopów?

Wszystkich oczy zwróciły się, w kierunku nadbiegających, a po niedługiem przypatrywaniu się, dało się wreszcie rozeznać, że to posiłki dla chłopów. Na plac walki biegły wszystkie baby Wólicy, a biegły nie mniej od swych chłopów uzbrojone: ta wymachiwała miotłą, tamta ożogiem, inna motyczką, inna znowu łopatą.

W chłopskich duszach, na widok tak dzielnej pomocy, odżyło gasnące już prawie męztwo; znali się oni z bliska z wojenną sztuką swych niewiast Wprawdzie baba jest mniej silną od chłopa, lecz zawsze od niego zajadlejszą i w zgrabności bojowej żaden, choć by najmocniejszy, dorównać jej nie może; jak kot rzuca się ona do oczu, i jak kot parska; niby łasica, zewsząd się wywinie; niby liska podejdzie cię z najsłabszej strony; jak nietoperz, wkręca się w czupryny, jak wąż opasze nieprzyjaciela, zczepi się z nim, a przytem wszystkiem kracze przeraźliwie, jak kania, że jej ofiara straci przytomność i poddać się musi, bo opadnie każdy z sił, z mądrości, z odwagi, z każdej rzeczy, która w nim jest.

— Hajże do nas! — krzyknęli rozgrzani widokiem swych kobiet chłopi.

— Magda! — zawołał Wojtek — bywaj, a śpiesz się!

Magda z ożogiem szła na czele oddziału tych na prędce zaimprowizowanych amazonek.

— Lecę, lecę! – odpowiedziała.

Tymczasem Wojtek energicznym ruchem wyswobodził się z rąk Moczulskiego, a wyrwawszy kłonicę z rąk Bartłomieja, chciał ją spuścić z rozmachem na głowę przeciwnika, gdy nagle uczuł jakieś targnięcie sobą, uczuł na gębie raz jakiś dziwny, od którego niby iskry posypały mu się z oczu.

— Pierz każda swego! – wykrzykiwała Magda, — drzyj za łeb a dobrze niecnotnika! imaj się każda swego chłopa, a wal go żeby dech stracił!

Dziwna rzecz, na komendę Magdy wszystkie baby, zamiast uszykować się pod mężowskiemi sztandarami, zwróciły się przeciw onym sztandarom; stał się pewien rodzaj kontr-buntu. Za Magdą każda niewiasta chwyciła swego, czy małżonka, czy syna, czy brata — i każda, na swój sposób, załatwiała się z nim doraźnym sądem, a wielce nieparlamentarnie i z wielką zaciętością. Szczególnie Magda dawała się we znaki swojemu chłopu, znęcała się nad nim bez litości: wymierzywszy mu na zadatek srogi policzek, który wywołał owe niby iskry z jego oczu, przetrącała go potem ożogiem póty, póki kruche drzewce nie rozleciało się w drzazgi; wreszcie, porzuciwszy doszczętnie już popsute narzędzie, zapuściła wnet w długie włosy Wojtka jedną rękę, drugą zaś w kułak naciśniętą szybkim ruchem spuszczała na twarz, uszy, szyję chłopa, gdzie padło. Wojtek uchylał się jak mógł od razów, ale jego usiłowania były daremne, Magda literalnie przypięła się do niego, owinęła go sobą. Język Magdy szedł też zgodnie z jej rękami w parze.

Dokończenie nastąpi.

iany, jak właśnie mąż który po swoim upadku tak wniosłe głosi hasła miłości w szkole. Wobec czynów, których skutek do dziś odbija się na ciele i umyśle dzieci polskich, nie do twarzy jest ks. Bismarckowi z głoszeniem takich wniosłych haseł, chyba, że raz zająwszy tak wysoce humanitarne stanowisko ogłosi publicznie, że i polskie dziecko „jest człowiekiem, stworzeniem bożem, które z swej strony ma prawo żądać uszanowania słabości i bezradności swej, oraz żądać ma prawo serdecznego obchodzenia się z niem“.

Przegląd polityczny.

— Naczelny prezes Szlązka p. Seydewitz podał się do dymisji. „Mil. Pol. Corresp.“ dowiaduje sie, że następcą jego zostanie prawdopodobnie były minister oświecenia i były naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego hr. Zedlitz-Trützschler.

— Ugoda niemiecko-rosyjska dotycząca wzajemnego zwracania sobie poddanych, którzy nie przyjęli innego poddaństwa, weszła w życie z dniem 7-ego maja rb.

— Zamach stanu w Serbii przemija dodąd bez żadnych gławtowniejszych wstrząśnień. Widocznie radykalści nie czują się na siłach do podniesienia rokoszu, ogół zaś ludności zgadza się na zmianę konstytucji i spieszy z wiernopoddańczemi objawami dla młodego monarchy, którego niezwykła energja mu imponuje.

— Z Petersburga donoszą, że na konferencji komisji zajmującej się reformą sądownictwa pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, miała się oświadczyć większość za zatrzymaniem jawnego postępowania sądowego i sądów przysięgłych. — Szambelan Izwolskij miał, według doniesień prywatnych, otrzymać już nominacją na stałego ministra-rezydenta przy Watykanie.

— **Nowy zamach anarchistyczny** nastąpił przedwczoraj wieczorem w Paryżu. Przy „Avenue du maréchal Niel“ znalazła odźwierna przed wejściem do mieszkania księdza Garnier bombę z zapalonym lontem, który zdołała ugasić. Bomba była napełnioną chloratem i kawałami żelaza.

— Tegoroczne rewje cesarskie odbędą się w Prusach wschodnich. Obecnym będzie tam carewicz rosyjski.

— Berlińska „Kreuzzeitung“ podając wiadomość o kardynałach niemieckich zaznacza zarazem, iż kardynał Ledochowski jest Prusakiem. Biedaczce się z pewnością w głowie pomięszało gdy już zapomniała, że kardynał Ledochowski jest Polakiem.

Ruch w Towarzystwach.

* Szanownym Rodakom Berlina i okolicy donoszę uprzejmie, że wycieczka Towarzystwa Polsko-Katolickiego odbędzie się 24 czerwca parowcem do Ostend odjazd od Janowitz Brücke rano o g. 9 tej. Sekretarz.

—•—

* W niedzielę 27 maja rb. odbędzie się walne zebranie „Tow. Młodzieży Jagiellońskiej“ w lokalu posiedzeń przy Ackerstr. 144. (Vorstädtisch. Casino) Początek o godz. 6 ej wieczorem. Na porządku dziennym ważne sprawy, dla tego liczny udział członków pożądany. Goście mile widziani

Zarząd.

—•—

* Towarzystwo Polsko kat. pod opieką św. Kaźmierza i tow. Polek Wanda w Moabicie, odwołują niniejszem że wycieczka do Köpnik odbędzie się w niedzielę 17 czerwca, z powodu, że na 10 czerwca urządzają Tow. wschodnie także wycieczkę.

W imieniu Zarządu
Fr. Terczewski
sekretarz.

—•—

* Tow. Obyw. Polskich wzaj. pomocy urządza w niedzielę 27 bm. o 4 po poł... w ogródku Towarzystwa przy Petersburgerstr. (Restauracja Zakrzewskiego). Wstęp 15 fen. na którą życzliwych nam Rodaków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

—•—

* Szanownym Rodakom Berlina i okolicy donosimy, iż dnia 27 maja tj. w niedzielę odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Tow. Katolickiego rob. pol. w Rixdorfie w celu założenia Tow. Polek. Szanownych rodaków a mianowicie panie uprzejmie prosimy o łaskawe poparcie w tej sprawie, dodając ducha naszym paniom Zarząd.

KALENDARZ.

Niedziela: 2 po Św. Magdaleny
Poniedziałek: Germana i Augustyna B.
Wtorek: Teodozyi M., Maksyma B.
Sroda: Feliksa P., Ferdynanda

Wiadomości potoczne.

Berlin, dnia 22 maja 1894.

Rodzice wychowujcie dzieci wasze na dobrych Polaków i Katolików!

Z Berlina i okolicy.

Berlinczycy kłócą się bez ustanku o miejsce na wystawę przemysłową. Jedni chcą w Treptowie a drudzy przy Lietzensee. Uchwała zapadła już, że ma być urządzoną przy Lietzensee. Zwolennicy Treptowa zwołali ponowne zebrania i prawdopodobnie zwyciężą. Mamy z tego najlepszy dowód że i Niemcy umieją się kłócić, gdyż dotychczas zarzucali oni zawsze tylko Polakom, że się nigdy zgodzić nie mogą.

Wczorajsze święto Bożego Ciała odbyło się w kościołach katolickich uroczyście. Mianowicie w kościele św. Jadwigi zauważyliśmy liczną arystokrację katolicką, wielu parlamentarjuszów i oficerów. Powietrze sprzyjało nadzwyczaj.

Z Ziem Polskich.

Z Księstwa, Prus i Szląska

— **W** drugie święto Zielonych Świątek aresztowano w Nowem Mieście nad Wartą czeladnika stolarskiego pochodzącego z Bytomia na Górnym Szląsku jako podejrzanego o szerzenie pism treści socjalno-demokratycznej.

— Z **Szamotuł** donoszą, że skutkiem ostatnich przymrozków nocnych ucierpiały tam mianowicie ziemniaki, kwitnące obecnie żyto, jako też wysadki jarzyn.

— **Dobra** rycerskie Dembe w powiecie czarnkowskim, mające obszaru 824,51 ha sprzedane będą w drodze przymusowej w gmachu sądu okręgowego w Czarnkowie dnia 28 lipca rb. o godzinie 9 rano. Czysty dochód gruntowy oszacowany jest na 10890,93 marek.

— **Dobra** Rudy w powiecie bydgoskim nabył od p. Aly p. Wichert z Grodziska za 175,000 mr.

— **Germanizacja**. Położone w powiecie leszczyńskim dominia Karchowo i Belęcin połączono w jeden obwód gminy i przechrzczono na „Zedlitzwalde“.

— O **szkodach** zrządzonych przymrozkiem w nocy z soboty na niedzielę donoszą z wielu miejsc. W Pniewach spadła temperatura do zera, a miejsca, gdzie stała woda, ścięły się lodem. Ucierpiały mianowicie niedawno posadzone perki. W Wolsztynie skarżą się na zrządzone w perkach i we winnicach. Perki zczerniały a wino nie rokuje wielkich nadziei. Zyto w kwietniu i inne rośliny dopiero później wykażą o ile ucierpiały. Miejsca wilgotne pokryła powłoka lodu. Z Jarocina zaś donoszą, że w ubiegłym tygodniu nawiedził tamtejsze okolice dwukrotnie grad, który na polach znaczne zrządził szkody.

— **Konkurs**. Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych otrzymał od pewnego obywatela miasta Poznania 200 marek z życzeniem, aby rozpisanym został konkurs za napisanie powieści polskiej pod następnemi warunkami, z czego się niniejszem Zarząd wywiązuje.

Powieść ma być osnutą na tle dziejów polskich, a treść jej ma być zgodną z zasadami moralności i kościoła katolickiego.

Wymaga się od autora, żeby rzecz swą przedstawił nie w tak nazwanym „stylu ludowym“. Owszem autor napisać ma powieść w języku ludzi oświeconych, stylem prostym wprawdzie, ale zalecającym się czystością języka i wdziękiem piękna literackiego.

Objętość powieści ma być od 8-10 arkuszy druku w 8 ce. Czytelne rękopisy nadesłać należy na ręce profesora dr. Zwolskiego, wiceprezesa Towarzystwa Czytelni ludowych w Poznaniu (ulica Wiedeńska nr. 6), do 1 października 1894 r.

Komisja krytyczna Towarzystwa Czytelni Ludowych najlepszej powieści przyzna powyżej wyrażoną nagrodę 200 m., rękopis zaś przejdzie na własność ofiarodawcy, który się zobowiązał wydać go swoim nakładem i na swoje ryzyko.

Do rękopisu, opatrzonego zamiast nazwiska autora w odpowiednie Motto, dołączoną ma być koperta zamknięta, tem samem mottem oznaczona, a zawierająca wewnątrz nazwisko autora. O tworzy się tylko koperta, należąca do rękopisu, podanego do nagrody.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Poznań, 8-go maja 1894.

— **Pleszew**. W nocy na 21-go bm. dwa pożary wybuchły tutaj. Naprzód zapalił się młyn miejski w Kobyłkach, a podczas gdy straż ogniowa zajętą była przy pierwszym pożarze, spłonęła stodoła p. Bielawskiego. Na dobitek zapaliła się także i sama sikawka. — Nawet komunikacja telegraficzna z Ostrowem przerwaną została, gdyż spalił się jeden ze słupów telegraficznych.

— **Burza** z ulewnym deszczem przeciągała w niedzielę wieczorem nad Wrześnią i okolicą, druga zaś burza nawiedziła tamte okolice w poniedziałek.

— **Dyrektorem** seminarjum na uczycielskiego w Rawiczu został mianowany dyrektor seminarjum z Pyskowic dr. Schroller.

— **W Pile** znaczna część bednarzy, pracujących dotychczas dla browarów tamtejszych, udała się do Berlina, ściągnięta tam obietnicami wysokich zarobków, w celu zajęcia miejsc opróżnionych w Berlinie skutkiem bezrobocia bednarzy. Brak ten w Pile usiłują piwowarze tamtejsi uzupełnić sprowadzeniem bednarzy zkądinąd.

— **W Łobżenicy** spadł w nocy z soboty na niedzielę termometr poniżej zera. Mróz wyrządził w ogrodach bardzo wielkie szkody. Prócz tego ucierpiały bardzo perki, które zmarzły zupełnie i żyto będące obecnie w pełnem kwiciu. Podobne wieści nadchodzą i z innych okolic Księstwa, jak od Wschowy i Międzyrzecza. Również i o wielkich burzach z piorunami donoszą z wielu miejsc. I tak w poniedziałek w czasie burzy uderzył piorun w Gniewkowie w stajnią rzeźnika Kwiatowskiego nie zrządzając większej szkody. W Włoszakowicach pod Wschową uderzył piorun w szkołę, również bez szkodliwych następstw. W Bukownicy uderzył piorun w młyn i tak uszkodził, że go musiano rozebrać.

— **Bytom**. Szarańcza w ogromnej masie przeleciała w czwartek po południu nad naszem miastem. Także z D. Szlązka donoszą o ukazaniu się szarańczy. W powiecie Lüben spuściła się na pola. Oby nas Bóg zachował od tej plagi!

— **Niemieckie** pisma nauczycielskie głoszą, że minister nakazał dyrektorom seminarji nauczycielskich na Górnym Szlązku, aby przyjmowali jak najwięcej kandydatów takich, którzy po polsku mówić potrafią. Ci kandydaci, skoro nauczycielami zostaną, mają uczyć w najniższych oddziałach po polsku. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, natenczas byłoby znakiem, że kiedyś w przyszłości rząd chce pozwolić na naukę religji po polsku. Potrwa to jednak długie lata, zanim będzie dostateczna liczba takich nauczycieli. A kto wie, co się stanie z tem rozporządzeniem, gdy inny minister oświaty, podobny do Gosslera, na urząd się dostanie lub gdy u góry w ogóle inny wiatr zawieje?

— **Siemianowice**. Zbudowano tu nową szkołę wraz z mieszkaniem nauczycielskiem. Zwykle tak bywa, że roboty malarskie i inne przy takich budynkach oddaje się przez submisję (licytacją) temu, kto najmniej za nie żąda. Tu nie ogłoszono sybmisji, a chrześcijańscy malarze, którzy mimo to o te roboty się zgłosili, nie otrzymali wcale odpowiedzi. Jeden z nich poszedł zgoła do tutejszego przełożonego gminy, który jest żydem, ale został przez tegoż wypreszony z mieszkania. Roboty malarskie oddano z wolnej ręki malarzowi Cohnowi, żydowi, krewnemu żony pana przełożonego.

— **Biskupice**. Przez naszą wieś pojedzio także kolej wązkotorowa i to z Zabrza na Biskupice, Borsigwerk, Kuźnicę, Bobrek, Szombierki do Bytomia. Już tu wymierzali drogi w tym celu.

Z Galicji.

— **Męczennikom** w Krożach. Krzyże pamiątkowe ku uczczeniu pomordowanych w Krożach włościan postawili sami włościanie w gminie Barszczowicach koło Lwowa, a w sasiednim Jaryczowie odbyło się w tymże czasie uroczyste nabożeństwo. W Kamienicy zaś, wielkiej wiosce, położonej w powiecie limanowskim, w ślicznej górskiej okolicy, jak donosi „Przyjaciel Ludu“, rada gminna również powzięła, w lutym uchwałę którą powtarzamy dosłownie wedle urzędowego dokumentu. Brzmi oną, jak następuje: „Na posiedzeniu rady gminnej dnia 24 lutego 1894 r. w pełnym komplecie zebrana rada gminna jednogłośnie uchwaliła, ażeby pamiątkowy krzyż z wizerunkiem Pana Jezusa za pomordowanych w kościele na Żmudzi pod panowaniem moskiewskiem katolików, wystawiony został tu w kamienicy przy kościele, co na dowód tego zobowiązuje się gmina dostarczyć materjałowego drzewa na pamiątkę. Józef Garon, wójt, Wawrzyniec Hudzicki, Jan Dudu, Jan Opad, Wojciech Majkszak, Maciej Kusiel, Andrzej Kusiel, Jan Udziela, Jan Kuszeja, Jan Szanowski, Tomasz Wójtal, Tomasz Krychocki, Maciej Wójtal, radni. Kamienica, dnia 24 lutego 1894“. Uchwała rady gminnej została rychło wykonaną przez mieszkańców Kamienicy, a dnia 8 kwietnia odbyło się poświęcenie pamiątkowego krzyża. Udział w pięknej uroczystości wzięło około 5000 włościan z parafji, a zacny proboszcz miejscowy, kanonik Gorski opowiedział w polniosłej i wzruszającej mowie o tem, co zaszło przed kilku miesiącami w Krożach, opowiedział o okrucieństwie Rosjan, o męztwie włościan i męczeńskiej ich śmierci. Z rzewnemi łzami słuchał słów kapłana lud nasz polski, co to umie kochać i żałować braci; gorące a serdeczne modły zanosili do nieba włościanie, aby skończyły się raz już męki nieszczęśliwej Ojczyzny uciskanej przez wroga.

— **Kraków**. Kilku żołnierzy udało się na dworzec w celu odebrania towarów dla pułku. Będąc na dworcu zbliżyli się zanadto do beczki z okowitą która eksplodowała. Sześć żołnierzy jest ciężko rannych.

— **Nowojorski** komitet obesłania wystawy Kościuszkowskiej wysłał tymi dniami do Lwowa 4 pudła wystawowych przedmiotów, wartość których wynosi 930 zł i 50 c.

— **Seminarjum** polskie w Detroit wysłało na wystawę cały szereg fotografji, przedstawiających kaplicę zakładu, bibliotekę, klasy, parlor, refektarz itd., jakoteż grupy studentów. Oprocz tego wysela prace uczniów gimnazjalnych.

ZE SWIATA.

— **Bezrobocia** w Stanach Zjednoczonych przyjmuje bardzo szerokie rozmiary. Przeważnie porzucili robotę górnicy; między nimi jest wielu Polaków. Podczas strajku w Detroit miały miejsce krwawe zajścia. 18 kwietnia pomiędzy robotnikami, głównie Polakami, zatrudnionymi przy budowie miejskich kanałów ściekowych na wschód od granicy miejskiej, a komisarzami miejskimi przyszło do nieporozumień, wskutek czego nastąpił strejk, a komisarjat nowych zaangażował robotników. Wtedy strejkujący napadli sna nowoprzybyłych — nastąpiło tarcie, w którym szeryf Collis został raniony w głowę i nogę, 2-ch Polaków zabito, 4 ciężko, a kilku lekko raniono. 19 Polaków aresztowano.

— **Książe** Bismark tego roku nie pojedzie do wód lecz zostanie w domu.

— **Wyrok** na Pana Jezusa. Z Hiszpanji piszą, iż w królewskim skarbcu starych papierów, założonym przed trzystu kilkudziesięciu laty w mieście Simankasie, jest niezmiernie ważny i ciekawy dokument. Znaleziono go niegdyś wśród ruin świątyni pogańskiej rzymskiej w mieście włoskiem Akwilei. Był zapakowany w rurę żelazną, w której przechował się w całości z dawnych wieków. Pisany on jest literami żydowskiemi, których długo nie umiano odczytać, tem bardziej, że tylko niektórzy urzędnicy królewscy mieli prawo do skarbca wchodzić. Teraz dopiero podobno niejaki Don Joze Ferrer de Konto zwrócił na to pismo uwagę i odczytał je. Otóż przekonał się on, że jest to dokładny odpis wyroku, wydanego na Pana Jezusa przez Piłata sędziego rzymskiego w Jerozolimie pod panowaniem cesarza Tyberyusza, w 17-tym (?) roku rządów. Powiedziano w nim, iż Piłat w imieniu cesarza skazuje Pana Jezusa na śmierć krzyżową za to, że mianował się Synem Bożym i królem żydowskim, że groził zagładą Jerozolimie i cesarstwu rzymskiemu i nie chciał płacić podatku cesarzowi. Nazwiska wszystkich ówczesnych ważniejszych urzędników w Jerozolimie są na tym dokumencie wypisane.

— **Tragedja** rzadkiego rodzaju wydarzyła się w sobotę przed Zielonemi Świątkami w Wiedniu. Mieszka tam w dzielnicy Ottakring przy Langegasse nr. 39 wdowa po inspektorze straży bezpieczeństwa Joanna Jerzabek z 4 dziećmi, 3 chłopcami i dziewczęciem i utrzymuje się z szycia. Obje starsze dzieci tj. 10-letni chłopiec Karol i 13-letnia córka Anna nie zawsze z szkoły przyniosły dobre świadectwa, a wtedy matka je karała. W sobotę było rozdzielanie świadectw i gdy starsze dzieci odchodziły do szkoły, pogroziła im matka, że gdyby przyniosły złe świadectwa, nie kupi im sukien świątecznych i nie pozwoli wyjść nigdzie w Święta. Tą razą przyniósł chłopiec złe świadectwo i wtedy dojrzała ich myśl samobójcza. Po obiedzie dziewczę pomyło okna w mieszkaniu i poczyściło statki w kuchni. Po podwieczorku, wedle opowiadania jednego z młodszych braci, rozprawiały coś żwawo obaj starsze w framudze okna, ale prawie szeptem, tak, że ich nie rozumiały młodsze dzieci. Następnie Anna i napisała pozostawiła na biurku 2 listy z pożegnaniem do matki i do ciotki podczas gdy 9-letni Karol klęcząc na krzesełku temu się przyglądał. Po krótkiej jeszcze rozmowie z Franciszkiem, starszym z 2 najmłodszych braciszków, przyczem rozmawiano o śmierci, Karol nakazał najmłodszemu Józefowi, aby słuchał zawsze matki i był grzecznym. Potem wyszedł z Anną i spotkawszy na podwórzu 13-letnią mieszkającą w tym domu koleżankę Anny Emilją Lindenthaler, udali się z nią na przechadzkę nad brzeg Dunaju. Minąwszy most zwany Augustenbrücke, i pochodziwszy trochę po parku na bulwarach, przeszli po moście Stefanienbrücke na drugą stronę rzeki i puścili się jej brzegiem. Nagle pyta Anna Emilji, czy zaraz się umiera, gdy się dostanie pod wodę. Zanim ta zdołała coś odpowiedzieć, odpowiedział za nią brat pytającej w sposób twierdzący, a Emilja dodała ze śmiechem, że nie chciałaby próbować. I znów nagle Anna Emili wcisnęła w rękę karteczkę zapisaną mówiąc: „Emiljo, bądź zdrowa! Oddaj tę karteczkę matce i proś, aby nam przebaczyła!“ Zanim Emilja zdziwiona temi słowy i całem poprzedniem braniem się obu rodzeństwa coś odpowiedzieć zdołała, ci dwoje zbiegli szybko po pochyłości brzegu ku rzece. Tu Anna jeszcze raz się obróciła, wypowiedziała kilka słów pożegnania i zawahała się chwilkę nad samą wodą, ale Karol, który siostrę trzymał za rękę, skoczył od razu i pociągnął ją za sobą do mokrego grobu. Potężny prąd rzeki pociągnął ich jak piórka i bez wydania głosu oboje poszli do dna. Skamieniała na widok tego wszystkiego Emilja przyszedłszy nieco do siebie z przerażenia, udała się o godzinie 9 wieczorem zapewne niedługo po tym okropnym wypadku, na najbliższe biuro policji, wzywając pomocy, a następnie opowiedziała całe zdarzenie. Czyn tak okropny, ile że dzieci nie popełniają nigdy rzec można samobójstwa choćby w największej obawie przed karą, można tylko wytłumaczyć tem, że Anna czytywała, może pokryjomu, oddziaływające na nerwy i wyobraźnią t. zw. „Szauerromane“, których jest pełno w niemieckiej, francuskiej i angielskiej literaturze, i dowiedziała się tą drogą, że ludzie w ważnych okolicznościach uciekają się do samobójstwa.

ROZMAITOSCI.

—* Ludzkość w r. 2000. Uczony francuski, p. Barthelot, wygłosił w Paryżu odczyt o przyszłości nauk chemicznych. Przepowiada on między innemi, że za lat kilkadziesiąt nie będzie na świecie rolników, ani pasterzy. Uprawa ziemi ma przejść do dziedziny mytów, Nie będzie też kopalni węgla (a tem samem ustaną w nich bezrobocia). Zegluga napowietrzna zastąpi wszelkie inne środki komunikacyjne. Lecz jakimże sposobem cuda te dokonane zostaną? Oto po prostu spożytkowaną będzie — temperatura wnętrza ziemi. Ciągły postęp nauki umożliwy niebawem zdobycie tego bezgranicznego źródła energji. Aby pochwycić ciepło wnętrza ziemi, należałoby wywiercić studnię na głębokość 3—4000 metrów, co dla inżynierów przyszłości nie przedstawi trudności niedostępnych. A w tej głębi spoczywa źródło olbrzymiego przemysłu. Woda w tych studniach dochodziłaby temperatury niezwykle wysokiej, a siła jej pary mogłaby poruszać najcięższe maszyny. Środki pożywienia osiągałoby sztucznie, dzięki chemicznym przetworom, a więc dotychczasowe, daleko kosztowniejsze, sposoby zaopatrywania się w żywność zostałyby zaniechane. Znikną wówczas różnice pomiędzy gruntami żyznemi a nieurodzajnemi, nie będzie pól zasianych zbożem, ani winnic: ziemia, uwolnioną od trudów rolnictwa, zamieni się w jeden ogród... Smiała to utopia, lecz czy urzeczywistn[illegible] sprowadziłoby większą szczęśl[illegible]a człowieka?

OSTATNIE DEPESZE.

Zamach na cara.

Londyn 25 maja. Do londyńskiego dziennika „Times“ donoszą autentycznie; iż odnaleziono w Smoleńsku miny prochowe pod budynkiem w którym miał zamieszkiwać car podczas mających się odbyć rewizji.

CENY TARGOWE PŁODÓW rolniczych.

Berlin, 24 maja 1894.

Zboże za 1000 kilogramów.

Pszenica mr. 130—138. Zyto mr. 108—115 Jęczmień mr. 90—165. Owies mr. 128—164 Groch mr. 170—200. Wyka 100 kilogr. m. ——. Okowita w miejscu, bez beczki (50-ta mr. 50,2 70-ta) 49,4.

CENY TARGOWE W BERLINIE

z dnia 22 maja wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	6,76 —	5,00
Siano	„	„	8,40 —	6,20
Groch	„	„	40,00 —	24,00
Groch biały	„	„	50,00 —	2[illegible],00
Soczewica	„	„	70,00 —	30,00
Kartofle	„	„	6,00 —	4,00
Wołowina od ćwiatkl	1 kilo	„	1,60 —	1,20
„ od brzucha	„	„	1,30 —	0,90
Wieprzowina	„	„	1,60 —	1,00
Cielęcina	„	„	1,60 —	0,90
Skopowina	„	„	1,50 —	0,80
Masło	„	„	2,80 —	2,00
Jaj	kopa	„	3,60 —	2,00
Karpie	1 kilo	„	2,00 —	1,00
Węgorze	„	„	2,80 —	1,20
Sędacze	„	„	2,50 —	1,20
Szczupaki	„	„	1,60 —	0,70
Okonie	„	„	1,60 —	1,00
Liny	„	„	2,60 —	1,20
Leszcze	„	„	1,40 —	0,60
Raki	kopa		15,00 —	2,00

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się, przy zamawianiu najmniej na 6 miesięcy od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Tow. Naukowe Polaków. Posiedzenia co czwartek o godz. 8½ 9. Z. Kraemera przy Friedrichstr 123. Zawsze odczyty. Goście mile widziani. Bibljoteka Borsigstr. 32. A IV otwarta co poniedziałek i czwartek od 7—8. Prezes Szczaniecki, Schlegelstr. 2. II.

Tow. Przemysłowców Polskich posiedzenia odbywają się co sobotę przy Zimmerstr 87 (Norddeutsche Brauerei) Wszelkie korespondencje należy adresować na ręce przewodniczącego p. Wł. Perkana Friedrichstr. 212.

Ćwiczenia Tow. gimnastycznego Sokół odbywają się regularnie co piątek o godz. 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstr. (hinter der Garnisonkirche)-Posiedzenia odbywają się regularnie co piątek po 1-szym po 15-tym każdego miesiąca przy Neue Friedrichstr. 35. Prezes p. St. Morgenstern Franzstr. 2.

Goście mile widziani Zarząd.

Tow. przem. Piast odbywa posiedzenia co sobotę przy Ackerst. 144. p. Wieczorka. Przew. p. E. Jaeiszewski Wolgasterstr. 8.

Tow. Katol. Robotników Polskich odbywa posiedzenia co czwartek po 1 i 15. o godzinie 8 i pół wieczorem przy Köpnickerstr liczba 167. Przewodniczący Grzelachowski Eisenbahnstr 18 Wszystkie przysyłki należy na ręce przewodniczącego nadesłać.

Kółko śpiewaków z Przemysłowców odbywa lekcje co wtorek o godz. 9. w lokalu p. Maleckiego Köpnickerstr 68. Dyrygent p. A. Rutkowski, City-Passage, Dresdenerstr. 52-53, mieszkanie 33.

Tow. Obywateli Polskich wzajemnej pomocy odbywa swe posiedzenia w sobotę po 1 i 15 każdego miesiąca o godz. 9 wieczorem w zakładzie p. Tomaszowskiego Holzmarkt Str. Jeśli 1 lub 15 wypadają w sobotę to posiedzenie odbywa się 8 dni później. Przew. p. Grylewicz.

Tow. Polsko-Katolickie pod opieką św. Kaźmierza odbywa posiedzenie co niedzielę o godz. 8 wiecz. w lokalu Arndz Brauerei, przy Thurmstr narożnik Stromstr. Protektor X. O. Jan z Zakonu Dominikanów. Wszelkie korespondencje prosimy nadosłać na ręce prezesa p. Tischler, Gerhardtstr. 21

Tow. Polek Wanda odbywa posiedzenia w niedziele o g. 7 przy Thurmstr. róg Stromstr „Arndt's Brauerei“. Przewodnicz. p. Tischler, Gerhardtstr. 12. Goście Towarzystwa mają wolny wstęp do ogrodu.

Tow. Przytulisko odbywa posiedzenia w środy po pierwszym każdego miesiąca w lokalu p. Maleckiego przy Köpnickerstr. 68. Prezes p. Grajewski, Holzmarkstr. 13.

Tow. Polskich Piekarzy odbywa posiedzenia w czwartki o 4 g. po poł. w lokalu p. Tomaszewskiego p. Holzmarktstr 19. Przew. p. Piotrowicz. Wszelkie korespondencje trzeba nadesłać do lokalu posiedzeń.

Koło śpiewackie polskie odbywa swe lekcje we wtorek wieczorem o g. 9. przy Kœpnickerstr. 68 u p. Małeckiego. Dir. p. Kentner. Posiedzenia co pierwszą niedzielę po 1-ym. Przew. p. Rzepczyński. Neue Friedrichstr. 87. III

Tow. Młodzieży Jagiellońskiej pod opieką św. Alojzego odbywa posiedzenia co niedzielę przy Ackerstr. 144. w lokalu p. Wieczorka. Początek o g. 6 wiecz. Goście mile widziani. P. p. J. Chwaliszewski, Putbuserstr. 14

Tow. Wulkan pod białym Orłem (złączone dawne Tow. Wulkan i Tow. Orzeł.) odbywa swe posiedzenia co poniedziałek o godzinie 9 wieczorem. w lokalu p. Tomaszewskiego przy Holzmarkstr 19. Goście mile widziani.

Tow. Młodzieży Polskiej odbywa swe pos. co niedzielę o godz. 6 w lokalu pana Protza Annenstr. 9. Na każdem posiedzeniu odczyt lub wykład. Przew. p. W, Śmietana Fischerstr. 8.

Tow. Polskich Palaczy Litwinów odbywa swe posiedzenia co sobotę przy Raupachstr. 6. u p. Palacza, Przew. p. Barciszewski, Friedenstr. 58.

Tow. Polskich Obywatelek odbywa posiedz. w niedzielę po 1 i 15 każ. miesiąca przy Holtzmarktstr 19. Przew. p. Kwaniewska, Landsbergerstr. 95.

Tow. Polek odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 8 wiecz. przy Nieoerwallstr. 11. Przew. p. Gąsiorowska Linienstr 233.

Tow. Polek Gwiazda w Moabicie odbywa pos. co niedzielę o g. 7 w. przy Lüneburerstr. 339 Łuk kolejowy Przew. p. Kawecka. Alt-Mabit 125.

„Tow. Polsko-Dramatyczne odbyw swe posiedzenia co niedzielę o godz 8 u p. Palacza przy Ranpachstr. 6 Przew. p. Szatkowski, Marienburger str. 29.

Tow. Polek p. op. św. Józefa odbywa posiedzenia co wtorek o 8-mej godzinie w lokalu p. Palacza Raupachstr. 6a Pr. C. Dworkowska Landsberger Alle 2.

Weissensee. „Tow. Polsko Katolickie św. Stanisława odbywa posiedzenia co niedzielę przy Sedanstrasse. 57. Przew. p. Pirschke Langhanstr 60.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich“ odbywa posiedzenia co niedzielę po 1 i 15 o godzinie 6 w. w lokalu przy Pallaststr, 14. Przew. p. J. Sokołowski, Alte Jakobstr 68.

Charlottenburg. Tow. Polsko-Braterskie odbywa swe pos. co niedzielę o 7 wiecz. w lokalu p. Züshchego przy Rosinstr 3. Przew. A. Florkowski, Wilmersdorferstr 1[illegible]

Kalkberge-Rüdersdorf. Tow. polsko-katolickie św. Izyd[illegible] odbywa posiedzenia w niedzielę po 15 o godz. 3 po południu przy Sc[illegible] st. 45. Missler. Przew. p. Racki, [illegible]denstr. 12.

Szanownym Rodakom oznajmiam niniejszem, iż otworzyłem

Restaurację z ogrodem

przy Dragonerst. 15 w podwórzu.

Co dzień (52

MUZYKA POLSKA I TAŃCE.

Wstęp **wolny**. Szklanka piwa **10** fen. Wyborne potrawy po cenach **przystępnych**. Łaskawe poparcie uprzejmie proszę.

Z szacunkiem

K. ŁĄCZKOWSKI.

Dnia **10** czerwca b. r. urządza **Związek Tow. Wschodnich** wycieczkę do **Grünau** (Stein's Casino).

Dochód na rzecz budowy ołtarza św. Stanisława w nowym kościele św. Piusa.

Wspólny odjazd z dworca Szląskiego o godz. pół do 9-tej przed południem. Program zabawy wielce urozmaicony. Szanowne Tow. jako i wszystkich rodaków miasta Berlina i okolicy upraszamy o łaskawe poparcie. Biletów po 25 fen dla pań i 50 f. dla panów nabyć można w lokalu p. Tomaszewskiego. Holzmarktstr. 19.

C. TOMASZEWSKI.

Destylacja pod 3 krukami.

znajduje się jeszcze ciągle

przy **Holzmarkst. 19.**

Fabryka rumu, araku i likworów.

Skład koniaku, wina i cygar.

Specjalność stary „Nordhäuser".

Wyborne potrawy. — Salka do posiedzeń dla Towarzystw.

Telefon okręg VII nr. 2841. 29

!! BEZ KONKURENCJI !!

B. Zielonacki

KRAWIEC.

BERLIN SO. Oranienst. 177.

(narożnik Adalbertstr.)

Telefon IV 484.

największa pracownia eleganckiej garderoby

poleca: **garnitury dla panów**

na obstalunek od 30 mr., gotowe od 15 mr.

PALTA LETNIE OD 14 M.

22)

!! BEZ KONKURENCJI !!

Polecam szanownym Rodakom mój zakład restauracyjny pod nazwą:

Restaurant „Patria"

(OJCZYZNA)

Köpnickerst. 68, w podwórzu.

Elegancko urządzone pokoje dla **Towarzystw.**

SALKA DLA ZABAW FAMILIJNYCH.

KRĘGIELNIE.

Wielki dobór jadeł i napojów. Usługa dobra i rzetelna. Ceny umiarkowane.

Z uszanowaniem

23) **KAŹMIERZ MAŁECKI.**

Szanownym Rodakom polecam moją

RESTAURACJĘ

przy Neue Grünstrasse 34.

narożnik Seidelstr.

Za skorą i rzetelną usługę ręczę. Napoje i jedzenia po cenach przystępnych.

Obiad po **50** f. z piwem, kolacja **40** fen.

Z szacunkiem

19) *Józef Iwanski.*

Obok kościoła św. Piusa

przy Pallisadenstr. Nr. 72

[illegible] mojĄ **księgarnię katolicką,** skład obrazów i figur świętych **książek** do nabożeństwa, kalendarzy, świec gromnicznych, pasyjek, **różańców,** skaplerzy, powinszowań, papieru i różnych innych rzeczy, jak i warsztat do oprawiania obrazów i książek jest w niedzielę i święta tylko zrana do 10-tej i od 12-tej do 2-giej otwarty.

O łaskawe poparcie prosi

Franciszek Xawery Froelich.

Scigacz, firma Tiesler

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Berlin N. Gr. Hamburgerstr. 8.

[illegible] **książki do nabożeństwa**, polskie i niemieckie, obrazy figury, krzyże, różańce, kropielniczki, gromnice, kalendarze, powinszowania polskie, błogosławieństwa i wszelkie materjały piśmienne i szkolne. Przyjmuj oprawę obrazów i książek. Usługa rzetelna.

Szanownym Rodakom oznajmiam, iż otworzyłem przy **Holzmarktst. 19.** obok p. Tomaszewskiego

skład masła, sera i jaj.

Przytem polecam wszelki gatunek **kiszek** tyryngijskich i bruszwickich jako też **chleb poznański.** Nadto wielki wybór delikatesów.

Proszę szan. Rodaków o liczne poparcie.

Z szacunkiem

W. Laskowski.

Szanownym Rodakom polecam mój w najlepsze urządzony lokal

Vorstädtisches Casino

przy Ackerst. 144.

Sala ze sceną

do przedstawień teatralnych, zabaw towarzyskich, uroczystości weselnych i familijnych.

Lokale do posiedzeń. — Kręgielnia. — Bilardy.

Wyborna kuchnia po cenach umiarkowanych.

NA SALI CO NIEDZIELĘ **ZABAWA Z TAŃCAMI.**

Z szacunkiem

46) **A. WIECZOREK.**

Polecam względom Szan. Rodaków restaurację moją przy **Raupachst. 6** pod firmą:

„Vereins Restaurant J. Palacz"

Sale do posiedzeń i zabaw. Chłodny ogród. Kręgielkia (godz. 60). Bilard (godz. 60 fen.) Obiady po 50 fen. z piwem. Kolacje od 40 fen.

Piwo białe i bawarskie po 10 fen.

Z szacunkiem

J. PALACZ, kucharz.

F. Budniewski

29) krawiec męski.

Lothringerstr 30

(SKŁAD)

wykonywa wszelkie ubiory męskie po umiarkowanych cenach.

krajowe i zagraniczne materje

zawsze na składzie.

Zamówienia wykonują się w najkrótszym czasie w własnym warsztacie. -- Reparacje prędko i tanio.

Szanownym Rodakom polecamy nasz dobrze zaopatrzony

skład cygar

importowanych i krajowych,

oraz wszelkie gatunki **papierosów, tytoni i tabaki.**

Z wysokim szacunkiem

Fyrst i Rakowski

Berlin, Gr. Frankfurterstr. 70.

narożnik Schillingstr

Przy odbiorze skrzynek dajemy odpowiedni rabat. — Papierosy **Kemendzinskiego; Wellera i Sulimy** z Drezna i **Patria** z Poznania. polecamy od dwóch paczek począwszy po 15 fen. za paczkę.

J. Sarnowski

firma **Oskar Viert.**

Koppenst. 18 przy **Friedenstr.**

filja **Gr. Frankfurterst. 58** naprzeciw **Marsiliusstr.**

poleca Szan. Rodakom swój dobrze zaopatrzony skład **kawy, cukru, masła, delikatesów i konserwów.**

Wszelkie gatunki wina i likierów oraz cygar.

Sprzedaż detaliczna po cenach umiarkowanych.

42] Zamówienia posyłam franko do domu.

Szanownym Rodakom polecam mój

skład obuwia męzkiego i damskiego

Charlottenburg Kaiser Friedrichstr. 60.

Zarazem wykonuje wszelkie obuwia rozmaitej mody, przyrzekając skorą rzetelną usługę, polecam się łaskawym względom.

KAROL PRZYGODA, mistrz szewski.

Tow. Piekarzy Polskich

w Berlinie urządza **3 czerwca**

1 wycieczkę

do Grünau (Buchholtz Restaurant.)

Szan. Rodaków uprzejmie zapraszamy.

Szanownym Rodakom polecam mój nowo otworzony **skład rzeźnicki** przy **Landsbergerstr. 31.**

Wszelkie gatunki kiszek i mięsa oraz szynek w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Proszę Szanownych Rodaków o łaskawe poparcie a z mej strony ręczę za skorą i rzetelną usługę.

A. Frankowski,

39) mistrz rzeźnicki.

---

50) **Klara Szalin**

sumienna akuszerka miejska

mieszka przy Fruchstr. 60

W Restauracji

Koczorowskiego

Klosterstr. 98

drugi dom od Kaiser Wilhelmstr.

Co sobotę i niedzielę

Muzyka Polska

F. WRÓBLEWSKI

SKŁAD CYGAR

i papierosów

Koppenstr. 41, róg Palisadenstr.

Szan. Rodakom polecam wszelki wybór cygar i papierosów.

43]

RESTAURACJĘ

przy **Lebuserstr. 13.**

objąłem po p. Wachowiaku w pobliżu kościoła św. Piusa. Proszę Szan. Rodaków o poparcie. **Napoje** wszelkiego rodzaju, **potrawy mięsne** i w **jarzynach** w każdym czasie. **Bilard, fortepian i lokal** obszerny do **zabawy i posiedzeń.** Usługa skora i rzetelna.

Z szacunkiem

Walenty Vogel.

restaurator

44] przedtem w Grodzisku

RESTAURACJĘ

F. Pujanka

Oberwasserstr. 13.

poleca Szan. Rodakom swe dobre napoje i potrawy.

20) Co sobotę i niedzielę

Muzyka polska.

A. Pospieszny

mistrz krawiecki

Berlin, Wrangelstr. 81

Poleca się do wykonywania ubiorów męskich, jako i wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących podług najnowszych żurnali. Ceny przystępne. Usługa skora i rzetelna. Za dobre leżenie gwarantuję.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu 2 fenigi, od wyrazu w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Pana

na stancją (Schlafstelle) przyjmuje od 1-go czerwca Leon Trawinsk Fruchstr. 27. dom poprzedni II piętro

Pokój

meblowany jest do wynajęcia dla 2 panów, lub pan. Siebertstr. II 12. I. u pani Langner.

Nakładem i drukiem **A. Maliszewskiego** w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny **F. Zalachowski** w Berlinie.